

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 19 do 20

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 14 stycznia 1937 r.

Nr. 13

Jałowa i nudna dyskusja sejmowej komisji budżetowej Konferencja w ministerstwie W. R. i O. P. w sprawie Uniwersytetu wileńskiego

Znalazł się jeden zwolennik Berezy

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA 13.I. Sejmowa Komisja budżetowa obradowała dziś nad budżetem ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Właściwa dyskusja rozpoczęła się popołudniu, gdyż wszyscy posłowie na zaproszenie min. Skarbu Grubowskiego wyjeżdżali do koszar policyjnych w Gołędzinowie, aby zobaczyć pokaz rozpraszania tłumów przez policję.

Dyskusja dzisiejsza była wyjątkowo jałowa i nudna.

O ile przy innych działach niektórzy z posłów potrafili się zdobyć na samodzielne wystąpienia, dzisiaj, przy najważniejszym resorcie, okazali dużą dyskusję, unikając poruszenia spraw drażliwych.

Jedynie pos. Sioda zapytał w paru słowach premiera, czy nie mógłby poinformować komisję o zajęciach w Czyzewie.

Pos. Hutten-Czapski wspominał o zaniepokojeniu, jakie obudziło zachowanie się policji przy likwidacji blokady uniwersytetu, a pos. Szczepański przytoczył motywy, które kierowały nim przy interpełacji w sprawie wywożenia narodowców do Berezy.

Oburzenie wywołało niesłychane wystąpienie pos. Chwalewskiego, który oświadczył, iż nietylko jest zwolennikiem Berezy, ale, że należy osadzać w niej wszystkich narodowców, którzy rzekomo usiłują zbuntować młodzież.

Gen. Składkowski o narodowcach i Berezie

(Telefonom od własnego korespondenta).

Około godziny 12 i pół zabrał głos premier gen. Składkowski i poważną część swego przemówienia poświęcił Stronnictwu Narodowemu, odpowiadając na interpełację pos. Szczepańskiego w sprawie wywieżenia do Berezy członków S. N. z Czyzewa.

Powolał się na swoje przemówienie wygłoszone po wyprawie myślnickiej Doboszynskiego o odpowiedzialności przywódców i stwierdził, że od tego czasu Stronnictwa Narodowego nie atakował i nikogo do Berezy nie wysyłał.

„Ale znów to Stronnictwo Narodowe” zaczęło akcję na terenie województwa białostockiego w końcu ubiegłego roku.

Można przeprowadzić wyraźną granicę pomiędzy poszczególnymi

Dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy.

Przewodniczącemu Komisji, który chciał zahamować potok wymowy, przeciwstawił się premier Składkowski, mówiąc, że czekał cały rok i można obecnie mówić choćby do 5-ej rano.

powiatami i zobaczy się, że w jednych są ekscesy a w innych wcale niema.

To znaczy, że w danym powiecie przewodzący są bardziej czynni. Zaczyna się od żydów, a kończy się anarchią.

Tak np. w Wysoko-Mazowieckim powiecie tłum około 300 osób pomimo odwołania targu usiłował wtargnąć do centrum miasta atakując policję przy pomocy kamieni.

Od 11-ej do 2-ej trwała bójka. Znaczy to, że nie chodziło o żydów ale o policję. To jest anarchia.

Nie mogą takich rzeczy tolerować.

Oświadczam, że jeśli w pow. wysoko-mazowieckim nie uspokoi się, to przewodców Stronnictwa Narodowego wywożę do Berezy.

Przemówienie swe p. premier wygłosił tonem wyjątkowo ostrym i namiętnym.

WARSZAWA 13.I. W najbliższych dniach mają się odbyć w ministerstwie W. R. i O. P. konferencje w sprawie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Sytuacja na szkołach wyższych w Warszawie

(Telefonom od własnego korespondenta).

W Uniwersytecie warszawskim trwa od 3 dni przesłuchiwanie obwinionych i świadków w sprawie blokady.

Audytorski przesłuchał 60 osób. Dochodzenie dyscyplinarne przeciągnie się do 20 bm.

Na wszystkich uczelniach rozplakowano odezwy Bratniej Pomocy

Znany bojówkarz Legionu Młodych Ryskalczyk znów przed sądem

Sąd Okręgowy w Gdyni zajmował się sprawą wybitnego działacza Legionu Młodych Ryskalczyka, znanego z napadu na Adolfa Nowaczyńskiego.

Ryskalczyk oskarżony był o defraudację pieniędzy z komisariatu rządu m. Gdyni, a poprzednio już karany za oszustwa dewizowe, za co obecnie odsiaduje karę więzienia.

Sąd uznał Ryskalczyka winnym sprzeniewierzenia 2 tysięcy złotych i porobienia listy płac robotników i zasądził go na półtora roku więzienia z utratą praw obywat. na przeciąg 5 lat.

Policja, komuniści i prasa

WARSZAWA 13.I. Sejmowa Komisja Budżetowa w obecności p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego obradowała na dzisiejszym posiedzeniu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na wstępie posiedzenia bardzo obszerny, bo około dwóch godzin trwający referat wygłosił poseł Zdzisław Stroński.

Rozpoczął od omówienia spraw policji, podkreślając, że do zasadniczych posunięć należy opracowanie zarządzenia organizacji komendy głównej policji państwowej.

Statystyka wykazuje trwały wzrost przestępczości kryminalnej w pierwszych trzech kwartałach rb. Zanotowano zabójstw dokonanych 1.404, gdy w r. 1935 — 1.296, ciężkich uszkodzeń ciała 15.340, gdy w r. 1935 — 12.743. Na dobro działalności władz bezpieczeństwa zaliczyć trzeba zmniejszenie się liczby kradzieży mieszkaniowych i poważny spadek kradzieży kolejowych.

Masowy i agresywny charakter wielu wystąpień przeciw policji wskazuje na to, że były one wynikiem akcji politycznej, bądź też specjalnie zorganizowanej. W zajściach tego typu zginęło do 1.10 rb. 2 policjantów, natomiast policja zabiła 83 osoby. W wyniku akcji odbierania broni palnej nielegalnie posiadanej odebrano w tym okresie 21.396 sztuk broni.

Dalej sprawozdawca przechodził do omówienia sytuacji w ruchu komunistycznym.

K. P. P. (Kom. Partia Polski) znacznie nasiliła swą akcję na terenie w. ejskim.

K.P.P. udało się pozyskać dla celów Polski Związek Myśli Wolnej oraz Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Akcję komunistyczną wzmógł przyływ setek działaczy zwolnionych wskutek amnestji.

Środkiem unieszkodliwienia działaczy komunistycznych było osadzenie ich w Berezie. Na 1 bm. znajdowało się ich tam 264, ogólna zaś ilość zatrzymanych komunistów do 30.9 ub. r. osiągnęła 10.794 osoby. Największą ilość zatrzymanych wykazuje Warszawa.

Z kolei mówca omawia obszernie zagadnienie Berezę. Ilość odosobnionych od momentu powstania miejsca odosobnienia wynosi 725 osób, w czym 410 komunistów, 227 członków O. U. N., 64 członków S.N. i O.N.R., 6 członków Str. Lud., 15

kryminalistów i 3 lichwiarzy. Zmarło 2 osoby na skutek chorób (udar sercowy i zapalenie płuc).

Następnie mówca przedstawia stan prasy w Polsce w r. 1936, podkreślając wyraźny wzrost ilości dzienników.

Na 30.10. 1936 r. było zarejestrowanych obóm 2.526 czasopism, w czym dzienników 342, tygodników 609, dwutygodników 314, miesięczników 991 i innych 320.

Ilość konfiskat zwiększyła się do 31.10. 1936 r. osiągnęła liczbę 1.869 w porównaniu z liczbą 1.626 w tym samym okresie r. 1935.

Stan zdrowia Ojca św.

CTTIA DEL VATICANO, 13.I. Stan zdrowia papieża nie uległ żadnej zmianie. Dodatkowe bóle prawej nogi nie ustają. Dziś rano Ojciec św. zajmował się, jak zwykle sprawami publicznymi.



Pius XI

Proszki
"MIGRENO-NERVOSIN"
KOGUTEK
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIĘZ

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ
OBRONY NARODOWEJ.

Każdy grosz złożony na konto P. K. O. Nr. 70.204 przyniesie ulgę bezrobotnym

Czy było konieczne zamknięcie Uniwersytetu Wileńskiego?

Wiadomość o dymisji Rektora i Prorektora U. S. B., oraz o zamknięciu Uniwersytetu wywołała w całym Wilnie przedewszystkiem zdumienie. Każdy w duchu zapytał siebie, co mianowicie takiego się zdarzyło, że potrzebny był krok aż tak radykalny, narażający liczne rzesze młodzieży na ogromne straty i stwarzający stan nienormalny, a w wysokim stopniu niepokojący.

Kiedy w listopadzie ub. roku odbywały się na Uniwersytecie rozruchy, kiedy wylały się one z murów uczelni na ulicę, kiedy młodzież blokowała Dom Akademicki, władze zawiesiły wykłady, ale nawet wówczas nie uznały potrzeby zamknięcia Uniwersytetu. Później nastąpiło nawet częściowe uruchomienie Wszechnicy, w postaci udostępnienia pracowni, seminarjów, bibliotek, odbywania egzaminów itp. I naraz... zamknięcie.

Mówi się, że Senat Akademicki nie mógł dojść do porozumienia z młodzieżą. A czy młodzież wysunęła ostatnio jakieś nowe postulaty, czy wytworzyła się jakaś nowa sytuacja?

Wszystkie życzenia młodzieży zostały przedłożone władzom akademickim już w okresie blokady. Życzenia te były wyczerpująco omówione i w pertraktacjach bezpośrednich i za pośrednictwem b. Rektora oraz J. E. ks. Arcybiskupa. Senat Akademicki znał je dokładnie i przyrzekł młodzieży znalezienie wyjścia z sytuacji. Dlatego blokada była zlikwidowana.

Późniejsze postulaty młodzieży, ujawnione na licznych konferencjach z Senatem, a ostatnio na konferencjach wydziałowych nie wniosły żadnego zaostrożenia do sytuacji, wykazały tylko, że młodzież w takich, czy innych zespołach jest w postulatach swoich jednomyślna.

Front młodzieży jest tak jednolity, że poza kilku dosłownie jednostkami niema żadnej grupy młodzieży, któraby się z tej solidarnej postawy wyłamała.

W toku pertraktacji okazało się ponadto, że młodzież nie zmieniając swego zasadniczego stanowiska, chce nawet ułatwić władzom uniwersyteckim wyjście z sytuacji: Ostatnio prosiła młodzież polska o wyznaczenie w salach miejsc dla siebie (a więc nie ghetta dla żydów), pozostawiając resztę miejsc dla hebrajczyków i tych z pośród Polaków, którzy chcą siedzieć z żydami lub jest im to obojętne.

Jeśli można mówić o trudnościach stwarzanych w obecnej sytuacji władzom akademickim, to istniały one tylko z jednej strony, a mianowicie żydowskiej. Żydzi są tym nieprzejednanym elementem, który ustami jednego z żydowskich słuchaczy Wydziału Humanistycznego na konferencji wydziałowej dn. 11 b. m. oświadczyli, że „nie będą mogli wyżyć się naukowo, jeśli będą istnieli na Uniwersytecie jakiegoś miejsca, gdzie im siadać nie będzie wolno”.

Oczywiście „wyżycie się naukowe” jest tylko frazesem. Żydom chodzi o co innego. Żydzi mają postulat polityczny. Chcą oni bronić przegranej już przez nich sprawy, że mają być traktowani w Polsce tak samo, jak wszyscy Polacy, a ponadto mieć będą swe przywileje żydowskie, wynikające z wytworzonego już przez nich status quo.

Żydzi nie chcą wiedzieć, że ta pozycja jest już przez nich utracona i sugerują różnym Polakom o socjalistyczno - masońskich pokrewieństwach duchowych, oraz „zasadniczym liberalizm”, by o tę ich straconą pozycję walczyli.

Ale to daremne. Są zagadnienia, które już dojrzały i których odwrócić już nie można. Naturalnie można

wywołać jeszcze pewną zwłokę na tym, czy innym odcinku. Można robić hałas, powoływać się na pożyczkę francuską, oskarżać endeków, że żydom się „wyżyć” nie dają. Ale biegu wypadków to nie wstrzyma.

Od tych ogólniejszych rozważań wróćmy jednak do spraw U. S. B. Nie znamy naturalnie zamierzeń władz. Nie wiemy, czy zamknięcie Uniwersytetu jest na określony termin, t. zn. np. do końca trymestru, lub końca roku akademickiego, czy też do odwołania, t. zn. na czas krótszy. Może już za tydzień zarządzone będzie ponowne otwarcie roku i nowe zapisy?

Nie wiemy również, co będzie z władzami akademickimi. Czy nastąpią nowe wybory rektora i prorektora, czy nastąpi nominacja tymczasowego rektora przez Min. W. R. i O. P.

Zarządzeń we wszystkich tych sprawach oczekuje młodzież akademicka z niepokojem.

Dwaj nauczyciele bandytami Stosunki w szkolnictwie sowieckim

„Izwestia” w rubryce wypadków komunikują:

„Pedagog Korzewników pracował w szkole przy klubie im. Gorgunowa. Pewnego dnia wywołano go z klasy na korytarz. Tam czekał na niego milicjant.

— Proszę iść za mną — powiedział do nauczyciela.

W komisariacie milicji znajdował się niejaki Skwarcow.

— On ma na sobie moje palto — powiedział Skwarcow, wskazując na arestowanego.

Jednocześnie z Korzewnikiem arestowano niejakiego Kuzmienko-

wa. Obaj oni byli oskarżeni o obrabowanie Skwarcowa i jego żony i o szereg napadów bandyckich.

Jedno z dwojga: albo w Moskwie z powodu braku pedagogów angażuje się bardzo podejrzanych osobników, albo też... pedagogzy są w tak strasznej niedzy, że są zdolni do wszystkiego. Pewne światło na tę ohydłą sprawę rzuca fakt, że nauczyciel wyszedł na wezwanie milicjanta z klasy ubrany w palto. Dlaczegoż w czasie lekcji pozostawał w palcie? Może po prostu nie miał pod spodem marynarki?

Anglia nie zgadza się na blokadę

PARYŻ, 13.1. „Echo de Paris” w depeszy z Londynu donosi, że rząd angielski odmówił swej zgody na projekt wspólnej angielsko - francuskiej blokady wybrzeży hiszpańskich, uważając, że mogłaby ona wytworzyć niebezpieczną sytuację i wywołać najrozmaitsze komplikacje. Poza tym rząd angielski miał odpo-

wiedzieć odmownie na propozycję wystania na wody marokańskie torpedowca, który miałby krążyć u wybrzeży łącznie ze znajdującym się tam obecnie krążownikiem francuskim „Provence”. Powodem odmowy miał być wzgląd, iż tego rodzaju decyzja mogłaby być uważana za demonstrację floty.

Pod Madrytem cisza

Robotnicy w Barcelonie wystąpili przeciw czerwonym bandytom

MADRYT, 13.1. Sytuacja dokoła stolicy jest — zdaniem korespondenta Havasa — bez zmiany. Gęsta mgła w dalszym ciągu uniemożliwia działania wojenne. Nawet armaty dzisiaj rano milczały.

SALAMANKA, 13.1. Główna kwatera powstańcza donosi, że samoloty powstańcze bombardowały dn. 12 b. m. Walencję, ciężkie bomby rzucono na pałac rządowy, wyrządzając duże szkody.

SALAMANKA, 13.1. Komunikat głównej kwatery powstańczej z dn. 12 b. m. donosi: Nic nowego na frontach. 50 milicjantów rządowych przeszło do nas w ciągu dzisiejszego dnia.

PARYŻ, 13.1. Korespondent Havasa donosi z Aravaca (po stronie powstańców). Gęsta mgła i mróz hamują operacje. Pomimo to na odcinkach las Rozas toczyły się dnia 12 b. m. potyczki patroli. Artyleria działała szczególnie w kierunku Valdemorillo i na zachód od las Rozas. Działają powstańcze bity bez przerwy w kierunku szos stanowiących drogi komunikacyjne wojsk rządowych.

NOWE ODDZIAŁY POWSTAŃCZE PARYŻ, 13.1. „L'Oeuvre” twierdzi, że Niemcy organizują obecnie w Hiszpanii korpus falangistów, złożony z tubylców marokańskich, którym dostarczają zarówno kadry, jak i sprzętu wojennego. Oddziały te nosić będą na mundurze kolonialnym odznakę, będącą kombinacją niemieckiej swastyki, sztandaru włoskiego i portugalskiego oraz barw

powstańczych. W oznace tej znajdować się będzie również 5 gwiazd, które są symbolem uwolnienia Maroka.

19 MILIONÓW OFIAR.

SEWILLA, 13.1. Do oddziału banku hiszpańskiego wojsk gen. Franco w Sewilli z miast i prowincji, tytułem ofiar na odbudowanie skarbu państwa wpłynęło do dnia 31 grudnia ub. r. w złocie oraz w złotych monetach różnych państw razem 16.834.450 peset, oraz przedmiotami, które po przetopieniu dały 392 kg. złota tj. 2.940 tys. peset. Razem więc wpłynęło do skarbu państwa w Sewilli 19.774.450 peset.

BOMBARDOWANIE WALENCJI.

BARCELONA, 13.1. Agencja Reutersa donosi, że powstańcy okręt wojenny ostrzeliwali w Walencji wybrzeże, na wysokości miasteczka Nazarethu.

MOŻNA ZWIEDZAĆ MAROKKO.

LONDYN, 13.1. Donoszą urzędownie, że Wysoki Komisarz Hiszpanii w Tetuanie zaprosił za pośrednictwem brytyjskiego konsula w Tetuanie rząd angielski do wystania oficerów, którzyby się zapoznali w hiszpańskim Maroku z działalnością wojsk powstańczych. Podobno identyczne zaproszenie zostało wysłane do rządu francuskiego. Rząd brytyjski przyjął tę propozycję.

IRLANDCZYCY DO HISZPANII.

DUBLIN, 13.1. Dziś popołudniu wyjechał irlandzki oddział sanitarny, przeznaczony dla armii gen. Franco. Oddział wyposażony jest w kilkanaście wozów sanitarnych i polowe aptekę. Gen. o'Duffy, który niedawno powrócił z Hiszpanii, oświadczył przedstawicielom prasy, że po za brygadą irlandzką nie walczy po stronie powstańczej żaden narodowo zwarty oddział.

CZERWONI DZIKUSI.

SAINT JEAN DE LUZ 13.1. Na skutek energicznego protestu ciała konsularnego zwolniły władze w Barcelonie arestowanego przed 10 dniami konsula Hicragui. W kołach dyplomatycznych wywołało arestowanie konsula i rewizja archiwów konsularnych wielkie oburzenie.

ROZRUCHY W BARCELONIE.

SAINT JEAN DE LUZ 13.1. Z Barcelony donoszą, że w robotniczych dzielnicach miasta doszło do poważnych zaburzeń z powodu braku chleba. Milicja rozproszyła manifestantów. Kilkanaście osób odniosło ciężkie i cięższe obrażenia.

CI CHCĄ INTERWENCJI.

LONDYN, 13.1. Liga socjalistyczna wystosowała do Foreign Office pismo, protestujące przeciwko ograniczeniu przez rząd wyjazdu ochotników do Hiszpanii.

Dobry opał dostarcza „Centroopał”
TEL. 17-90, ZAMKOWA 18/12.

Pierwsze posiedzenie rady miejskiej w Poznaniu odbędzie się dn. 18 b. m.

POZNAŃ, 13.1. Na konferencji, pierwszej zebrania reaktywowanej, odbytej przez tymcz. prezydenta m. rady miejskiej wyznaczył prezydent miasta w porozumieniu z władzami nadzorczymi. Jak się dowiadujemy, będzie nim prawdopodobnie dzień 18 stycznia b. r.

Parylewiczowa w szpitalu św. Łazarza

Według krążących po Krakowie wiadomości Parylewiczowa została przewieziona do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych dr. Tempki, gdzie została umieszczona w izolowanej separacie. Pobyt w szpitalu obliczono na 4 dni. Parylewiczowa pozostaje pod stałym nadzorem policyjnym. Ukończona ekspertyza ksiąg Zw. Pracy Obyw. Kobiet wykazała, że

suma sprzeniewierzona przez Parylewiczową wynosi 14.000 zł. Część tej sumy 11.800 zł. pokrył już mąż Parylewiczowej.

Obliczenie nadużyć w stosunku do czasu „pracy” wykazuje, że przeciętnie pani prezesowa defraudowała 1000 zł. miesięcznie.

Sledztwo zostanie w lutym zamknięte. Rozprawa przewidywana jest na maj.

RUROCIĄGI GAZOWE W PŁOMIENIACH



Z niewiadomych przyczyn wybuchł w Iraku ogromny pożar. Pastwą płomieni padły rurociągi ziemne w pobliżu Haify.

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie.
10.000 zł. — 6254 92786 166366.
5.000 zł. — 3102 52216 108767.
2.000 zł. — 2867 7186 12225 24234
35246 42223 93712 106216 111742
141904 162616 163996 175555.
1.000 zł. — 590 2867 2970 10827
19679 24830 29301 37367 38346
45471 45930 47837 53684 53911
55807 57386 64432 65843 66698
70609 78006 85361 85143 92425
96197 97756 103196 105802 107967
108283 113503 116097 119333 120892
123345 126985 130270 130365 132876
143254 145254 146396 148289 148404
153471 161191 162199 163057 177372
178367 183812 192805.
Drugie ciągnięcie.
25.000 zł. — 81570.
75.000 zł. — 106953.
50.000 zł. — 183438.
10.000 zł. — 51047 161820.
5.000 zł. — 120957 173462.
2.000 zł. — 18302 24407 48883
64429 121859 124735 128975 155859
157818 161558 177631 185045.
1.000 zł. — 2067 26990 27680
29526 40295 42003 59577 71509
74108 77413 77998 83958 87286
98078 104941 106128 111396 112014
117393 122079 122872 126987 127279
133889 143650 151991 164727 167874
169701 180730.

Pani pragnąca wyjść za mąż w 1937 r.

niech zawczasu sprawi Catkowią wyprawę ślubną

w firmie J. KŁODECKI ZAMKOWA 17

telefon 9-28.

kłoda poleca: nledodcignionej jakości, pierwszorzędnie wykonane we własnej pracowni bieliznę pościelową, stołową, koszulki nocne i dzienne, ręcznie haftowane, ręczniki, obrusy, pokrowce, poduszki, i kołdry watawe.

Termin otwarcia Targów Północnych wyznaczono na dzień 22 lipca r. b.

Na ostatnim posiedzeniu przedstawicieli sfer przemysłowych i handlowych wyznaczono termin otwarcia w roku bieżącym Targów Północnych. Datę otwarcia wyznaczono na dzień 22 lipca. Targi odbędą się na dawnych terenach t. j. w ogrodzie po-Bernardyńskim i Zeligow-

skiego. W ramach Targów Północnych odbędą się regionalne Targi Lniarskie z bogatym działem hodowlanym.

W tegorocznych Targach mają wziąć udział firmy łotewskie i estońskie. (h)

Zwyżka cen drzewa Unieruchomienie tartaków

W ostatnich dniach zanotowano poważną zwyżkę cen wszystkich gatunków drzewa.

M. in. lasy państwowe w Międzyrzeczu koło Jaszun żądają za 1 metr sześć. drzewa 30 zł.

Wobec wzrostu cen większość tartaków miejscowych wstrzymało się od zakupów, skutkiem czego kilka już z nich stanęło i wymówiło pracę robotnikom. (h)

ZMIANA ORIENTACJI

W prasie żydowskiej trwa już od pewnego czasu obszerna dyskusja na temat orientacji politycznej Żydów polskich.

Kwestia ta posiada poważne znaczenie nie tylko dla społeczeństwa żydowskiego. Kto zdaje sobie sprawę ze stopnia zażydzenia Polski, kto rozumie, jak szeroki jest jeszcze zasięg wpływów żydowskich i jaką rolę odgrywały one w okresie pomajowym, z łatwością oceni znaczenie tej dyskusji dla całokształtu spraw naszych.

Ogromna większość uczestników dyskusji opowiedziała się za zmianą dotychczasowej orientacji i przerwaniem wszystkich wpływów żydowskich na rzecz „demokracji polskiej”.

Dr. Kleinbaum, formułując wyniki tej dyskusji, pisze w „Momencie”, że iluzje, jakie niektórzy Żydzi wiązali z obecnym reżimem rozwały się. Wytworzyła się w kraju sytuacja, w której „orientowanie się Żydów na demokrację polską jest jedyną możliwością polityczną”, co pociąga za sobą konieczność szerokiej dyskusji „nie po to, aby otrzymać platoniczną zgodę na zmianę orientacji, lecz by zorganizować w społeczeństwie żydowskim siłę polityczną, któraby czynnie współdziałała z demokracją polską”.

Warunki tego współdziałania są już ustalone. Prasa żydowska streszcza je w następujący sposób: „demokracja żydowska popiera walkę o prawdziwe przedstawicielstwo ludowe w Polsce — demokracja polska podejmuje walkę z antysemityzmem, stając na stanowisku równouprawnienia Żydów”.

Ale i obecny system polityczny stoi, przecież, na stanowisku równouprawnienia Żydów. „Przewodzący ponad to systematyczną i ostrą walkę z antysemityzmem, posługując się w niej takimi środkami, jak obóz izolacyjny w Berezie oraz inne formy „pacyfikacji”.

Dlaczego więc Żydzi czują się zawiedzeni i szukają nowej orientacji politycznej? Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna. Oto Żydzi przekonali się, że „ideologia” sanacyjna nie znalazła odgłosu w społeczeństwie. Obóz rządowy jest w „dekompozycji”, zaś jego walka z antysemityzmem osiągnęła cel odwrotny.

W tym stanie rzeczy wypada wrócić do bardziej wypróbowanych metod i, poniechawszy „fasyzmu lewicowego”, oprzeć się na opozycyjnych ruchach klasowych, wyzyskując dawną z nimi zażyłość oraz wpływ w kierującej nimi z ukrycia masonerii.

Gdyby sprawa „frontu ludowego”, stworzonego przez „polską demokrację” stała się realną, można by było, przy pomocy wypróbowanych środków, zamienić na „wspólny front ludowy” i oprzeć na nim rządy jakiegoś polskiego Bluma.

Daloby to w ręce Żydów skuteczniejsze narzędzie regulowania stosunków w kraju, a w razie potrzeby ułatwiłoby zastosowanie wobec „zbuntowanych” Polaków zabiegu chirurgicznego w postaci mniej lub bardziej krwawej rewolucji komunistycznej.

Propagując zmianę orientacji na rzecz „demokracji polskiej”, prasa żydowska uspokaja swoją opinię, że przez poparcie tej demokracji „zasada niezależności polityki żydowskiej nawet o włos nie zostanie naruszona”. Stanie się to dlatego, że „żadna z partii żydowskich nie powinna wstąpić do frontu ludowego”, ograniczając się do pilnowania go, aby skutecznie zwalczał antysemityzm i stał na stanowisku równouprawnienia Żydów.

Jeśli te warunki będą spełnione, wszystko inne będzie przydane i niezależna polityka żydowska, w ramach takiego systemu, będzie mogła swobodnie dążyć do swoich celów narodowych.

ROLA MASONERII

Od dwóch lat piszemy na tym miejscu o porozumieniu masonerii z organizacjami komunistycznymi. Nie posiadaliśmy co do tego informacji, doszliśmy do wniosku, że porozumienie takie istnieje, na podstawie ważnego przyglądania się życiu politycznemu Europy.

Obecnie fakty potwierdzają te nasze przypuszczenia.

Podawaliśmy niedawno oświadczenia masonerii hiszpańskiej, która bierze na swoją odpowiedzialność wszystko to, co się dzieje w Hiszpanii i solidaryzuje się całkowicie z całą robotą komunistyczną za Pirenejami.

Pisma francuskie, między innymi tygodnik „Gringoire”, przynoszą niezliczone dowody na to, że na gruncie francuskim poza „frontem ludowym” stoją loże, że dzięki lożom utrzymuje się porozumienie między radykałami, socjalistami i komunistami.

Do tego wszystkiego można dodać wiadomości, jakie nadchodzą z Moskwy. Rzecz to tak ciekawa, że przytaczamy w całości odpowiedni telegram PAT-nej. Brzmi on tak:

„Śledztwo w sprawie ośrodka bloku opozycji lewicowej z Karolem Radkiem i Płakowem na czele zostało ukończone.

Sensacyjnym szczegółem śledztwa jest zarzut, jakoby oskarżeni byli w związku z sowiecką lożą masonską, istniejącą od 1928 r. pod nazwą „Gwiazda Północy”. Wielkim mistrzem tej loży miał być Radek. Do loży należało kilku wybitnych dyplomatów sowieckich oraz dwóch

członków CK partii komunistycznej. Nazwiska ich trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Sowiecka loża masonska utrzymywała stosunki z masonami zagranicznymi i rozwijała dość intensywną działalność polityczną w okresie pierwszych prób dyplomacji sowieckiej nawiązania ściślejszej łączności z Francją, ułatwiając pozytywne rozwiązanie poszczególnych problemów wyłaniających się w stosunkach francusko - sowieckich.

W ostatnim jednak czasie w ręce sowieckiej policji politycznej wpadł podobno jakiś dokument, świadczący o tym, że „Gwiazda Północy”, a głównie Karol Radek utrzymywał: stałe stosunki z Trockim przy współudziale masonów zagranicznych. Ponieważ rząd sowiecki tolerował działalność sowieckiej loży masonskiej, która była dlań korzystna jeżeli chodzi o łączność z masonerią francuską, przeto w procesie Karola Radka sprawa ta będzie poruszona jedynie pobieżnie, celem uniknięcia kompromitacji komunizmu”.

W Rosji sowieckiej masoneria była zakazana. Jak się dowiadujemy obecnie, odrodziła się ona w r. 1928. Jest też rzeczą zupełnie prawdopodobną, że loże sprzyjały kierunkowi Trockiego, który jest mniej rosyjski, a bardziej międzynarodowy, niż prawowierny bolszewizm.

Za pośrednictwem owej „Gwiazdy Północy” doszło zapewne nie tylko do nawiązania stosunków między Rosją i Francją. Przypuszczać należy, że przyczyniła się ona także do wypracowania całego systemu „frontów ludowych”, opartego o porozumienie między komunistami, socjalistami i radykałami. Gdziekolwiek zjawiają się „fronty ludowe”, opierają się one

niewątpliwie o loże, w których spotykają się działacze stronnictw, należących do tych „frontów”.

Gdyby wyniki śledztwa zostały ujawnione, dowiedzielibyśmy się z pewnością wiele ciekawych rzeczy. Nie ludźmy się jednak — zbyt ważne sprawy i interesy są tu w grze, by je odsłaniać przed opinią, nie spodziewamy się tedy, by nas zapoznano ze szczegółami działalności moskiewskiej „Gwiazdy Północy”.

Przegląd prasy

FOLKSFRONT PRZECIW WITOSOWI

Frontowo-ludowy „Dziennik Popularny” montuje wytrwale w Polsce front antynarodowy, nakazany — jak wiadomo — ostatnimi uchwałami Kominternu. Nazywać się ma u nas ten front „antylaszystowskim”, podobnie, jak w Hiszpanii i Francji. Żydzi, komuniści, socjaliści i ludowcy — przeciw obozowi narodowemu! Ludowcy są jednak jeszcze nie pewni. Wzywa ich przeto „Dziennik Popularny”, by na niedzielnym kongresie „odsunęli od wszelkich stanowisk i usunęli ze Stronnictwa” wszystkich tych przywódców, „którzy się dali poznać, jako agenci reakcji”. Jest to wyraźny atak na Witosą i jego grupę, która nie objawia zapału do współudziału z komunistami i Żydami. Akcja ta jest oczywiście ułatwiona nieobecnością Witosy w kraju.

„Dziennik Popul.” stawia ludowcom za przykład Łódź, gdzie — jak wiadomo — główną siłą, walczącą z narodowcami, byli komuniści.

Oto w jaki sposób folksfrontowy organ oswaja ludowców ze współpracą z komunistami:

„Trzeba odrzucić metodę reakcjonistów, polegającą na bezkrytycznym, straszniu komunizmem i płynącą stąd nagonką. Wszyscy dobrze wiedzą, że wprowadzenie komunizmu przynajmniej obecnie aktualne w Polsce nie jest, natomiast walka demokracji z fasyzmem, nie tylko jest aktualna, ale toczy się w całej pełni. Można więc niezależnie od stosunku do komunizmu, uważać, że dziś u



nas aktualny jest jeden front: demokracji przeciwko fasyzmowi; zaś tworzenie innych frontów wewnątrz demokracji osłabiłoby tę walkę”.

Jest to aż nadto jasne. Dla ludowców nie ma innego miejsca, jak na wspólnym z komunistami, Żydami i socjalistami froncie. Piastowców z Witosą i Kiernikiem trzeba za stronnictwo wyrzucić, bo na tę koncepcję nie pójdą.

PP. Rataj i Thugutt wiedzą już, czego od nich folksfront żąda.

DONIOSŁE OSWIADCZENIE P. MIEDZIŃSKIEGO

Na drodze do Damaszku jest tłok. Całe tłumy sanacyjnych Szawłów doznają nagle olśnienia i poznają prawdę, tak wytrwale i wśród tylu uragów przez nas ogłoszoną, prawdę o roli narodu polskiego i o roli Żydów w Polsce. Zachowajmy sceptycyzm wobec niektórych nawróceń, przyjmujmy inne z dobrą wiarą. Na razie chcemy zwrócić uwagę na kilka zdań jednego z tych Szawłów, wicemarsz. Miedzińskiego. W całej dotychczasowej dyskusji sejmowej zdania te wybijają się na pierwsze miejsce:

„Nie trzeba zapominać — mówi p. Miedziński, że stosunki ludnościowe w Polsce są w dużej mierze zagadnieniem powstałym sztucznie, powstałym w czasach zaborczych i dlatego nie powodującym żadnego moralnego zobowiązania dla narodu polskiego.

Wielkie masy żydostwa, żyjące w Polsce tłumaczy się tym, że linia osiedleńcza, przeprowadzona przez Rosję, sztucznie ich tu zgromadziła. Stąd to ogromne, niernormalne skupienie żydostwa u nas.

Oczywiście mamy prawo, jak każdy naród, regulować planowo niernormalności, powstałe w naszym życiu na skutek działalności obcych i wrogich nam sił. Jeżeli chodzi tedy o Żydów, jako ludność napływową, skupioną szczególnie na pewnych ziemiach w sposób sztuczny, to naród polski, jako organizator historyczny i faktyczny swego Państwa ma pełne prawo wpływać na zmianę stosunków w tej dziedzinie.

Dlatego zdaniem moim, jest rzeczą zrozumiałą i pożyteczną, gdy Państwo polskie, dając do pozyskania dla siebie terytorium, na które mogłoby skierować ruch emigracyjny, bierze pod uwagę w pierwszym rzędzie ten element, którego nadmiar na naszym terenie wywołuje bardzo ciężkie komplikacje gospodarcze, jak i płynące stąd zakłócenia polityczne”.

Nie trzeba żadnym komentarzem osłabiać siły i wagi tego oświadczenia.

Tylko, że od rządców państwa i obozu rządowego, wymaga się nie tylko słów, ale i polityki, zgodnej z wypowiedzianymi deklaracjami.

Tak jest! Naród polski „organizator historyczny i faktyczny swego państwa” ma prawo wpływać na zmianę ilości i rolę Żydów u siebie w domu.

Nie jesteśmy moralnie zobowiązani do utrzymywania tego skupienia Żydów, jakie pozostawił nam rząd zaborczy.

MELANCHOLIA ŻYDOWSKIEGO SPRAWOZDAWCY

Wczorajsza dyskusja w komisji sejmowej nasunęła sprawozdawcy „Naszego Przeglądu” melancholijne uwagi:

„Zdawało się, że będzie mowa tylko o cyfrach, o służbie gospodarczej. Tym czasem z przebiegu dyskusji ma się wrażenie, że pan minister spraw zagranicznych, były generalny referent budżetu przeniesił się z ulicy Wierzbowej na ul. Nowy Świat, do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Unikano politykę zagraniczną, by tym bardziej wkroczyć na teren polityki wewnętrznej. Czepiano się Żydom”.

„W ten sposób dyskusja nad budżetem spraw zagranicznych, która powinna być poświęcona zagadnieniom polityki zagranicznej, przeistoczyła się w dyskusję nad polityką wewnętrzną, nad zagadnieniami ewakuacji”.

Tak nas wyśmiewa prasa „postępowa”, że przy każdej sposobności poruszamy sprawę żydowską. A tymczasem dominuje ona nad całą naszą polityką. Nienasł przy budżecie każdego ministerstwa wysuwają się sprawy, związane z tą anormalnością naszego bytu, jaką jest ciężar 3 i pół milionów Żydów na naszym organicznie państwowym.

Wybory prezydenta Finlandii Współzawodniczą 4-ej kandydaci

HELSINGFORS (PAT). Poszczególne stronnictwa polityczne wzmogły kampanię agitacyjną w związku z mającym nastąpić 15 i 16 bm. wyborem lektorów prezydenta. Współzawodniczą ze sobą 4-ej kandydaci. Kandydaci z ramienia t. zw. Bezpartyjnego Bloku Narodowego obecny prezydent Svinhufvud otrzyma zapewne największą ilość głosów. Pozostali trzej kandydaci: b. prezydent Stahlberg (liberal), socjalista Tanner i obecny

premier Kallio (agrariusz) nie dorównują mu popularnością w kraju.

Skomplikowana sytuacja wyborcza czyni jednak niemożliwym stawianie jakichkolwiek horoskopów. Prezydent Finlandii wybierany jest przez grono 300 wybranych przez naród elektorów. Wybory elektorów odbędą się 15 i 16 stycznia. Wybory prezydenta 15 lutego. Wybrany zostanie kandydat, który uzyskał przeszło połowę głosów.

Stosunki francusko-niemieckie „zmierzają do odpreżenia” Po deklaracjach pokojowych Hitlera

PARYŻ (PAT). Po ostatnich deklaracjach kanclerza Hitlera, złożonych ambasadorowi francuskiemu w Berlinie p. Francois Poncet oraz odpowiedzi komisarza hiszpańskiego w Maroku p. Beigbedera, nastąpiło w kołach politycznych i na łamach prasy poważne odpreżenie. Deklaracje kanclerza Hitlera zostały przyjęte w Paryżu z dużym zadowoleniem, które jednak zostało znacznie osłabione na skutek utrzymywania się ani francuskiej kampanii w prasie niemieckiej oraz niedostatecznie jasnego — zdaniem szeregu dzienników francuskich — sformułowania komunikatu o rozmowie kanclerza Hitlera z ambasadorem Francois Poncet. „Ani kampania dzienników narodo - socjalistycznych, ani odpowiadająca temu formuła dyplomatyczna, nie mogą jednak zmniejszyć znaczenia zapewnienia udzielonego przez niemieckiego dyktatora — nisze socjalistyczny „Populaire”. — *Byłoby przedwczesne mówić o odpreżeniu, nie można jednak przeczyć temu, że zmierza się do odpreżenia”.*

„Le Petit Parisien” podkreśla, że rozmowa berlińska była bardziej wyrażna, niż sam tekst komunikatu i twierdzi, że w istocie „kanclerz Hitler wyraził się w słowach bardziej stanowczych i formalnych, które nadały tego zapewnieniu jeszcze większą cenę w oczach kancelarii dyplomatycznych”. Dziennik twierdzi, iż *deklaracje kanclerza Hitlera wznarły jak najszybciej w dyploma tycznych kołach francuskich i angielskich, które uważają je za początek*

prawdziwego odpreżenia, jakie może również nastąpić i w sprawie zagadnień, związanych z zasadą nieinterwencji.

Radykalna „L'Oeuvre” zwraca uwagę na to, że tekst zredagowanego przez Wilhelmstrasse komunikatu rezerwuje jednak kanclerzowi Hitlerowi pod pewnymi warunkami dużą swobodę działania, gdyż podobnie, jak i tekst włosko - angielski gentleman argement, nie przyjmuje on żadnych zobowiązań i nie sprzeciwia się ani wojnie z komunizmem, ani przemysłowej okupacji i eksploatacji bogactw mineralnych hiszpańskich, ani żadnej interwencji politycznej, nie zagrzającej samej integralności terytorium hiszpańskiego. Rzesza nie przyjęła więc zobowiązań nie wysłała nie oddziałów celem zwalczania komunizmu, ani nie zobowiązała się do zaprzestania swej infiltracji w hiszpańskim Maroku.

WIZYTA DR. SCHACHTA W PARYŻU

PARYŻ (PAT). Równoległe z odpreżeniem w stosunkach francusko - niemieckich, jakie zaznaczyło się na łamach prasy, dzienniki francuskie podnoszą na nowo sprawę wizyty dra Schachta w Paryżu i możliwości porozumienia politycznego i gospodarczego między obu krajami. Należy zaznaczyć jednakże, iż w obecnej chwili zarówno koła polityczne, jak i prasa, z dużą rezerwą odpowiadają na lansowane na ten temat pogłoski.

W kołach politycznych stwierdzają wyraźnie, iż ambasador Francois Poncet, który odbył szereg konferen-

Gdyby dyskusja orientacyjna rzeczywiście oznaczała porzucenie obecnego systemu, sanację spotkałby cios niepowetowany, utraciłaby bowiem jedną z najistotniejszych swych podpr.

Byłoby to zarazem zmianą położenia tego obozu, przypominającego tonący statek, z którego uciekają szczury.

cyj z czołowymi kierownikami życia politycznego i gospodarczego, a przede wszystkim z ministrem Delborem i podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Viet not nie przywiózł do Paryża żadnych konkretnych propozycji ze strony niemieckiej. Wizyta dra Schachta, która formalnie związana była z poświęceniem kamienia węgielnego pod pawilon niemiecki na wystawie paryskiej, poprzedzona przyjazdem do Paryża ambasadora Francois Poncet, winna być w dalszym ciągu traktowana jako *dalsze sondowanie terenu, mimo, iż już z góry zapowiada się obecnie, że dr. Schacht zobaczy się w Paryżu z premierem Blumem, ministrem Delborem, min. Vincetem Auriolem i gubernatorem Banku Francji p. Labeysie.*

„Paris Soir”, komentując przyszlą wizytę dra Schachta, pisze co następuje: „Jesteśmy w możliwości stwierdzić, iż daleko idące spekulacje na temat projektów gospodarczych i finansowych w dziedzinie stosunków francusko - niemieckich, jakim oddają się chętnie pewne koła w Rzeszy, opierają się na bardzo dalekich możliwościach. W całym tym kompleksie spraw jedna rzecz jest tylko pewna, to jest to, iż od pewnego czasu zainteresowane mocarstwa z obu stron, t. j. Francja i Niemcy rokuja na temat załatwienia sprawy płatności francusko - niemieckich. Obie strony strają się doprowadzić do oparcia tych stosunków na clearingu.

Jest to wszystko — kończy „Paris Soir” — w danej chwili, o ile chodzi o stosunki między obu krajami. W dalszym ciągu bowiem *Francja i Anglia, zanim przystąpią do rozważenia możliwości bardziej skutecznej pomocy dla Niemiec, zażądają od kanclerza Hitlera poważnych gwarancji politycznych. Otóż jak dotychczas, kanclerz Hitler odmawia tych gwarancji. Istniejący stan rzeczy — zdaniem „Paris Soir” — utrzymuje się tak długo, dopóki Paryż i Londyn będą miały przekonanie, iż awanse, udzielone Niemcom posłużą tylko na umocnienie dynamizmu niemieckiego.*

Pokłosie świąteczne

Jeszcze o „gwiazdce Trzech Króli”

W n-rze z dn. 6 b. m. zamieścił „Dziennik Wileński” bardzo ciekawy artykuł p. Arturusa pt. „Gwiazdka trzech Króli” — za najciekawsze uważam bowiem takie artykuły, które wywołują w czytelniku pewien sprzeciw. Jakkolwiek tedy czas jest już mocno późny, a święta już dawno za plecami, niechciałbym uwag moich odkładać... do przyszłego roku, przeto proszę dla nich dziś jeszcze o najskromniejszy kącik w „Dzienniku”.

Autor artykułu pisze:

„Jaka to była gwiazda? Wiadomości Pisma św. nie są dostatecznie wyraźne, żeby można było twierdzić sta-

nowczo, do jakiego zjawiska niebieskiego się odnosi, to też Kościół nie potępia poszukiwań, mających na celu pogodzenie tradycji z tym, co wiemy o ruchach i naturze ciał niebieskich. Oddawna też astronomowie próbowali to zagadnienie rozwiązać.”

Ależ tak, niezawodnie, na temat powyższy, astronomowie wszystkich czasów napisali setki, a może też tysiące bardzo uczonych rozpraw i ośliczeń, wiele z nich czytałem; jako niefachowiec, nie myślę z nimi polemizować, ani też autorów pociągać przed trybunał św. Inkwizycji, za herezję: jeżeli gwiazda betlejemka by-

ła — jak twierdzą jedni z uczonych astronomów — kometa, lub też — jak przypuszcza p. Arturus — połączeniem kilku planet... jakim sposobem doprowadziła ona trzech mędrców ze wschodu do Betlejem i zatrzymała się nad Stajenką, wedle Pisma św., które głosi: „A oto gwiazda, którą widzieli przy wjeździe, uprzedziła ich, aż się z trzema w pochodzie nad miejscem, gdzie było Dziecię” (Mat. II).

P. Arturus zapowiada na noc 24 stycznia podobny fenomen połączenia planet — o ile pogoda będzie sprzyjać, niechże sprobuję iść śladem tych gwiazd — ciekawy jestem, dokąd zajdzie i gdzie się gwiazda „zatrzyma”?

Można oczywiście wierzyć w te prawdy, które ku wierzeniu podaje nam Kościół i Ewangelja — można też nie wierzyć i wszystko uważać za legendę. Wiara jest łaską i nikomu narzucić jej nie można, tembardziej jednak przedmiotów wiary nie można tłumaczyć i mierzyć rozumem ludzkim: „Credo quia absurdum est” (Tertulian). Działając metodą autora artykułu wspomnianego, jako też wielu jego kolegów — astronomów, należałoby wezwać lekarzy, by zbadali środki leczenia a nawet wskrzeszenia, stosowane przez Chrystusa Pana, nie wyłączając Jego cudownego Zmartwychwstania. Chemicy może by nam wyjaśnili sprawę przemiany wody na wino, fizycy zaś kwestję wędrowania Zbawiciela po wzburzonych falach jeziora Genezaret. Idąc za taką „gwiazdką” przewodnią, zajdziemy niezbyt daleko, nie dalej jak na ulicę Niemiecką lub Zawalną, na podwórko racjonalizmu protestanckiego.

Moim skromnym zdaniem wszystkie te przemądre i mozolne obliczenia (skąd inąd bardzo ciekawe) w danym wypadku są bezcelowe. Jeżeli się nie wierzy — no, to wszelka dyskusja, wszelkie dociekania naukowe są conajmniej zbyteczne. Jeżeli jednak wierzymy np. że w noc Bożego Narodzenia „obozowali pastersze w polu: a oto Anioł Pański zjawił się przy nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła” (Łuk. II.), to możemy przeciw także bez poparcia astronomii uwierzyć, iż owa „gwiazda” betlejemka była ani zwykłą kometa, ani meteorem, ani perjdycznie powtarzającym się połączeniem planet — lecz jakąś zjawą nadprzyrodzoną, której naukowiec nigdy nie da się ustalić, która być może widzialna była tylko oczom omych wybranych trzech mędrców, w przeciwnym razie bowiem tak niezwykle zjawisko zgromadziłoby niezliczone masy ciekawych, przedewszystkiem zaś Herod nie potrzebowałby urządzać rzezi niewiniatek, tylko śladem gwiazdy posłałby swych siewców do Betlejemskiej stajenki.

JAN OBST.

Zgon ks. Biskupa Bromboszcza

We środę o godz. 3 rano zmarł w nich chwil niemal spełniał swe obowiązki w szpitalu ss. Elżbietanek w Katowicach ksiądz sufragan diecezji śląskiej J. E. ks. biskup dr. Teofil Bromboszcz przeżywszy lat 50.

S. p. ks. biskup cierpiął od lat na złośliwą anemię i chorobę śledziony. Ostatnio stan zdrowia pogorszył się do tego stopnia, że musiał udać się do szpitala na kurację, gdzie przebywał od dwóch miesięcy. Do ostat-

nie chwilk niemal spełniał swe obowiązki w szpitalu ss. Elżbietanek w Katowicach. W ostatnich dwóch dniach nastąpiło gwałtowne pogorszenie i prawie stała utrata przytomności. Zwłoki ze szpitala ss. Elżbietanek zostaną przewiezione do kaplicy gmachu kurii biskupiej w Katowicach. Dzień pogrzebu nie jest ustalony, gdyż zależy to od ks. biskupa ordynariusza Adamskiego, który przebywa w tej chwili w Warszawie.

Kongres Stronnictwa Ludowego 17 stycznia

Na 17 stycznia został zwołany do Warszawy nadzwyczajny kongres Stronnictwa Ludowego. Tematem obrad będzie obecna sytuacja polityczna w kraju. Uczestnikami kongresu będą mogli być tylko osoby uprawnione do uczestnictwa, a udział gości jest nie przewidziany.

Na tle tego kongresu rozeszły się w kołach politycznych najrozmaitsze przewidywania, a w prasie sanacyjnej wyrażano nawet przypuszczenia, że kongres ten doprowadzi do rozluźnienia się wewnętrznych stosunków w partii, jeśli nie do rozłamów. Nadziejom tym kładzie kres artykuł głównego organu Stron. Ludowego „Zielonego Sztandaru”, który pisze, że

— stosunek do sanacji jest w Stronictwie Ludowym jednolity. Wszyscy chłopcy, którzy są w Str. Ludowym mają dość sanacji i jej dobrodziejstw.

„Zielony Sztandar” wyraża pewność, że tak samo jak na tle stosunku do sanacji nie będzie i rozłamu na jakimkolwiek innym tle. Uchwalony przed rokiem program ludowcowy uważają za najistotniejsze znaczenie i cele całej masy chłopskiej, a wytyczne programu wskazują jasno drogę dla stronnictwa. „Zielony Sztandar” pisze wyraźnie:

— nie pójdziemy z nikim, kto jest i szystą, tak samo, jak nie pójdziemy z nikim, kto jest komunistą. Możemy współpracować tylko z tymi, którzy wyznają zasady demokracji, dla których dobro i całość państwa polskiego jest tak samo celem podstawowym w działaniu politycznym, jak i dla nas, pójdziemy z tymi, którzy nie zapatrzeni bezkrytycznie w obce wzory ustrojowe, szukają będą razem z nami najwłaściwszych dróg rozwojowych dla Polski. Pójdziemy z tymi, którzy uznają konieczność głębokich reform społecznych i politycznych, umożliwiających masom ludowym wywyższenie się z nędzy, zaniedbania i upodlenia, w jakim się dziś znajdują. I nie ma w ruchu ludowym sporu co do tego, że najbliższym sojusznikiem chłopca z natury swojej, jest robotnik polski — ten, którego organizacje sztafardami były niedawno jeszcze sztandarami walki o niepodległość Polski, ten, który dziś razem z nami walczyć będzie tak z faszyzmem, jak i komunizmem. A więc i w tej sprawie: z kim i przeciw komu — nie będzie w Stronictwie Ludowym sporów ani konfliktów.

Niektóre organy prasowe usiłowały przedstawić ostatnie zajścia na wsi, jako wynik pewnej agitacji komunistycznej. Organ Stron. Ludowego zapewnia, że komunistów w jego szeregach nie ma.

Miód po 90 gr. za kilo Akcja Zw. Ogrodniczo-Pszczelarskiego

NOWOGRÓDEK. Przed paru dniami w Nowogrodzie obradował zarząd Wojewódzkiego Związku Ogrodniczo-Pszczelarskiego. Z przebiegu obrad wynika, że z powodu trudności w zbyciu miodu pszczelarsze nowogrodzcy sprzedawali miód nieraz po cenie 90 gr. za 1 kg. Poruszając zagadnienie podniesienia stanu pszczelnictwa postanowiono spróbować na teren kilkanaście nowoczesnych uli z uwagi na wielką różnorodność i nieraz prymitywność uli w pasiekach.

W planie prac na najbliższy okres uwzględniono organizowanie szeregu wystaw pomocowych na terenie województwa oraz zwołanie zjazdu właścicieli wszystkich szkół

lek drzewek owocowych w celu zorganizowania sekcji szkolarskiej przy Związku.

Czytelni i świetlice Ak. Koła Pol. M. Szk.

WILEJKA. Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej z Wilna przystąpiło do zakładania wioskach pow. wilejskiego czytelni i świetlic, które stanowią rodzaj wiejskich ośrodków oddziaływania wychowawczego i kulturalno- oświatowego na młodzież i dorosłych. Pierwsza taka czytelnia - świetlica organizowana jest przez akademików we wsi Kołpieja, gm. wojewódzkiej. Akcja akademików wilejskich w wioskach kresowych przyjomowana jest przez miejscową ludność życzliwie i z wdzięcznością.

MOBILIZACJA PRZECIWOGRUŻLICZA W POW. WILENSKO-TROCKIM

Najweselsze zapusty na Balu Prasy

Konferencja polsko-litewska w sprawie wydania morderców Jankowskich

W związku ze sprawą zabójstwa w Czyżunach, gm. olkienickiej, pow. wilejsko-trockiego, włościan: Dąducia, Woronowskiego, Czerniowskiego, W. Dziegielewicza i S. Dziegielewicza, dokonanej przez braci Józefa i Antoniego Jankowskich w dn. 24 grudnia r. ub., którzy po dokonaniu morderstwa zbiegli na Litwę — obecnie w dniu 11 b. m. na punkcie granicznym w Zawiasach odbyła się konferencja graniczna polsko-litewska, w której wzięli udział wicestarosta powiatu wileń-

sko-trockiego i naczelnik powiatu koszedarskiego. Na konferencji omawiano sprawę wydania Józefa i Antoniego Jankowskich.

W czasie rozmów naczelnik powiatu koszedarskiego zakomunikował, że mordercy zostali ujęci i są w dyspozycji litewskich władz sądowych, które prowadzą w tej sprawie dochodzenie. Obecnie zaś i polskie władze będą w kontakcie z władzami sądowymi litewskimi, by wymiarowi sprawiedliwości stało się zadość.

STRAJK W AMERYKAŃSKIM PRZEMYSLE SAMOCHODOWYM



Przed gmachem General Motors gromadzą się strajkujący robotnicy. Dotychczas nie osiągnięto żadnego porozumienia i strajk przybiera coraz ostrzejsze rozmiary.

STANISŁAW CYWINSKI

Trujący kwiat galsworthyizmu

Któż nie zna pięknego kwiatu naporstnicy? (łac. digitalis purpurea; franc. digitale; ros. napiorstocznia trawa; niem. de Rote Fingerhut). Łatwo go poznać na łące po kielichach o kształcie naporstka lub też palca, skąd pochodzi nazwa kwiatu. Prawda, ładny to kwiat? A przecież to trucizna, wywołująca pomiędzy innymi skurcz serca.

Mnóstwo jest takich kwiatów. Ot, przecież mak ma, jak wszyscy wiemy, właściwość: usypiające, a pewien jego gatunek (t. zw. papaver somniferum) wydaje opium. A dalej liczne inne kwiaty trujące: cicuta virosa, którą został otruty Sokrates, belladonna atropa, conium maculatum (t. zw. boleśńców), anemona pulsatilla, colchicum autumnale, wspinały hyoscyamus niger, daphne mezereum i t. p. i t. p.

Kwiat — trujący... Czyż czytelnika nie uderza to zestawienie? Kwiat, „najcudniejszego zjawiska, jakie oczy widzą na ziemi” (słowa Zeromskiego) — i trucizna, zabijająca skrycie i niechybnie... A jednak człowiek nigdy nie przestanie się zachwycać pięknem kwiatu. Co więcej, umie on posługiwać się nawet ową trucizną, tkwiącą w kwiecie i przerażającą ją na siłę leczniczą.

Wszystkie te refleksje przychodzą do głowy, gdy się myśli o tem lub owem dziele sztuki, posiadają-

cem w sobie trujący pierwiastek, w danym wypadku o pięknych książkach znakomitego pisarza angielskiego Jana Galsworthy'ego. Doskonale czar galsworthyizmu pokazuje nam młody i obiecujący pisarz wileński, Zygmunt Falkowski, w osobnym studjum, drukowanym w Przeglądzie Powszechnym (1933). Za przedmiot bierze on tu zresztą tylko arcydzieło Galsworthy'ego, Sagę rodu Forsytów, zawartą w kilku tomach.

Postawa autora wobec świata przedstawionego jest wybitnie krytyczna. Autor panuje nad wszystkimi postaciami, przez siebie odmalowanymi (może z wyjątkiem Ireny, najpiękniejszej postaci niewieściej, jaką u niego spotykamy, w której autor jest sam zakochany, jak zresztą i czytelnicy, nietylko rodzaju męskiego).

Ale Forsytyzm, jako zjawisko społeczne, jako typ zbiorowy, jako symbol epoki wiktoriańskiej, a w każdym razie tej części angielskiego społeczeństwa, które nadawało ton Anglii aż do wojny światowej, znajduje w autorze krytyka bezwzględnie i ironicznie, acz jednocześnie subtelnego humorysty. Galsworthy — to nowy Dickens, wytworniejszy jednak od tamtego i — zrezygnowany. Nie walczy on już o nic, widzi tylko i pokazuje.

Powtórzmy pokrótce za Falkow-

skim charakterystykę forsytyzmu.

„Doskonały forsytyzm — to pewien system życiowy, system zwycięski, wygodny. Panuje w nim nadwyżka względów osobistych nad powszechnem, pieniężnych nad bezinteresownymi, cielesnych nad duchowymi... Siła nabywca pieniądza sięga, według Forsytów, aż w dziedzinę piękna, etyki, religii i miłości. Oni są gotowi wszystko mierzyć po kupiecku. Człowiek bez mienia — to dla nich coś przykrego, to jakiś zadatek nieszczęśliwych skłonności koczowniczych. „Wszystkim Forsytom (cytata z Galsworthy'ego) powiodło się tak świetnie, że wszyscy, jak się to mówi, byli ludźmi na stanowiskach i nie lokowali kapitałów w rencie państwowej, bowiem niczego w życiu nie obawiali się bardziej, aniżeli wyciągnięcia tylko „trzech procentów ze swoich pieniędzy”. Miłość? Dla Forsytów — to jedna z odmian rozkoszy fortunnego posiadacza.”

Najtypowszy może z Forsytów, Soames, o ten kamień uderza — i w zdumieniu, z którego do końca nie może się otrząsnąć, przeżywa na tem tle prawdziwą tragedję. Gdy jego żona, owa przesłiczna Irena, dusząca się w ciasnym kręgu „zasad” forsytyzmu, go porzuca, Soames po raz pierwszy w życiu zostaje wytracony z równowagi. „Soames doświadczał jedynie uczucia gniewu, dochodzącego w napęciu swoim do bólu, gniewu, że nie posiada pięknej tej kobiety w tym stopniu, w jakim ma prawo do posiadania jej, że nie może,

wyciągnąć rękę po tę różę, zerwać jej i wywahać z niej najgłębszych tajemnic. Posłubił tę kobietę, zdobył, uczynił z niej swoją własność; wydawało się mu też zaprzeczeniem najbardziej; zasadniczego ze wszystkich praw, prawa własności, że posiadał ciało jedynie i nic więcej.”

Widzimy tedy, iż Galsworthy panuje doskonale nad światem, który opisuje, podobny w tem n.p. do naszego Weyssenhoffa, co ironicznie traktuje swą podfilipszczyznę. Jest to przecież wielki artysta, całujący (słowa Falkowskiego) umiarkowaniem i powściągliwością. „Jest bardzo rzeczowy i zawsze trzyma na wodzy osobiste namiętności i upodobania. Jego styl odznacza się wytworną prostotą.” I tu Falkowski omawia zwięźle poszczególne elementy dzieła literackiego Galsworthy'ego: jego humor, odtwarzanie przyrody, operowanie postaciami itp. Dość tu jednak trzeba jeszcze jedno: oto Galsworthy jest w wysokim stopniu poetą miłości, miłości w potocznym tego słowa znaczeniu, miłości dwu różnych płci do siebie. Mauriac w swej książce o Chrystusie w sposób wyjątkowo przenikliwy tłumaczy, że „gdymy Wiecyste Obietnice nie rozbrzmiały nigdy na świecie, nasza żalonna miłość byłaby perłą bezcenna, z niczem nieporównywaną, i należałoby wyrzec się wszystkiego, aby ją zdobyć.”

Spstrzeżenie to jest kluczowe, oświetlającym taemnicę tego niebywałego wyobrażenia miłości, oraz szereg szkicu.

podziwu dla jej siły niszczącej w literaturze romantyzmu i późniejszej, odkiedy Wiecyste Obietnice poczęły coraz słabiej budzić nadzieje w duszach. Zaraz zobaczymy, czemu Galsworthy ze szczególnym żarem opiewa miłość, czemu podziwia jej siłę irracjonalną, czemu zaprzęga w jej służbę wszystkich, od dziecka do osób najstarszego wieku. Miłość, wedle niego, „drwi sobie z dyktatorów, z parlamentów, z sędziów, biskupów, policji, nawet z dobrych chęci; obdarza szalem radości czy smutku; bywa swawolna, twórcza, złośliwa, mordercza, bywa wierna, oszdana i zmienna. Nie zna wstydu, nie uznaje autorytetów; — tworzy ogniska domowe i burzy je; miła człowiekowi, nie zatrzymując się, a czasem dwa serca łączy w jedno — na całe życie. (Za rzeką).

(Arcy-ciekawe byłoby zestawienie tej charakterystyki miłości irracjonalnej, miłości — żywiołu z inną charakterystyką miłości, dokonaną czy to przez św. Pawła w I liście do Koryntjan XIII, czy też przez Tomasa a Kempis w rozdziale O cudownym skutku miłości Bożej. Ale bo tu miłość jest zarazem szersza i głębsza, widząca i mądra, poddana Bogu i woli ludzkiej, wiecześnie twórcza i nigdy nie przemijająca).

Czytelnik widzi, że wszystko to, cośmy dotąd o Galsworthy'ym powiedzieli — to dopiero ów kwiat poezji galsworthyizmu. A gdzież owa trująca jego własności, na których obecność wskazuje przecież tytuł niniejszego szkicu. (D. c. n.)

Zupełna przerwa w nauczaniu

Następstwa zamknięcia Uniwersytetu S. B.

W dniu wczorajszym wywieszono na murach Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie komunikat Ministerstwa W. R. i O. P. następującej treści:

Czasowe zamknięcie szkoły akademickiej na podstawie art. 42 Ust. z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 217) powoduje przerwę w wykonywaniu wszystkich czynności, wchodzących w zakres organizacji, nauczania i wychowania. Władze akademickie mogą podejmować tylko te czynności, których zaniechanie naraziłoby interes publiczny na szkodę.

W szczególności w czasie czasowego zamknięcia szkoły akademickiej:

- 1) Senat akademicki, Rady wydziałowe i Komisje są czynne, nie zajmują się jednak bieżącymi sprawami nauczania studentów.
- 2) Nie mogą się odbywać żadne egzaminy.
- 3) Władze akademickie wypłacają załóżki na potrzeby zakładów naukowych z kredytów na ten cel już otwartych.
- 4) Biblioteka jest zamknięta dla studentów, lecz pracownicy naukowcy mogą być nadal do niej dopuszczani przez Rektora na wniosek kierowników zakładów i Dyrektora Biblioteki.

5) Biura szkoły akademickiej są czynne i przyjmują w sprawie wydania dyplomów, zaświadczeń, zwrotu dokumentów itp.

6) Dyplomanci mogą nadal pracować w zakładach naukowych, o ile w chwili zamknięcia szkoły nie byli studentami i jeżeli prace ich ze względu na charakter materiału nie mogą ulec przerwie.

7) Przepustki na teren szkoły wydawać wolno tylko: a) dla perso-

nelu nauczycielskiego, b) dla personelu urzędniczego, c) dla pomocniczych sił naukowych, d) dla niższych sił naukowych, e) dla niższych funkcjonariuszy.

Nie należy natomiast wydawać przepustek dla zarządów stowarzyszeń akademickich, których lokale znajdują się na terenie szkoły, należy natomiast zabezpieczyć lokal wymienionych stowarzyszeń.

Podsekretarz Stanu (—) J. Ujejski.

PAT-iczna o zamknięciu U.S.B.

WARSZAWA, 13.I. P. Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zapowiedział w związku z „blokadą” Domu Akademickiego w Wilnie w listopadzie ub. roku, iż nie wznowi wykładów i ćwiczeń w uniwersytecie, dopóki sprawa zajmowania miejsc przez młodzież polską i żydowską w salach wykładowych i pracowniach „nie będzie zgodnie załatwiona”. Od tej chwili czynił on wszelkie wysiłki, by do zgodnego załatwienia tej sprawy doprowadzić. Wobec faktu, że wysiłki te nie dały ostatecznego wyniku, p.

Rektor doszedłszy do przekonania, iż wyczerpał wszystkie możliwości wprowadzenia biegu życia uczelni na tory normalnej pracy, uznał, iż nie pozostaje mu nic innego, jak tylko złożyć swą godność. Stanowisko to podzielił p. Prorektor i również zrzekł się swego urzędu.

W tej sytuacji Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządził na podstawie art. 42 ustawy o szkołach akademickich z dn. 15 marca 1933 r. czasowe zamknięcie Uniwersytetu Stefana Batorego w całości.

Jak się dowiadujemy, kwestia ponownego otwarcia uniwersytetu i sposobu otwarcia, załatwiona będzie w dniach najbliższych.

Rewizja w lokalu Stow. Wzaj. Pom. stud. żyd.

Wczoraj w lokalu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów U. S. B. przy ul. Ludwisarskiej 4 władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję, legitymując obecne na sali osoby.

Następnie przed lokalem wystawiono posterunek policyjny.

Delegacja żydów nie przyjęta przez Rektora Jakowickiego

W dniu wczorajszym delegacja organizacji żydowskich zgłosiła się do p. Rektora Jakowickiego prosiąc o rozmowę.

P. Rektor delegacji żydowskiej nie przyjął.

Nieudany wiec lewicy

Wczoraj grupy lewicowe na U. S. B. usiłowały zwołać wiec, który miał omówić konsekwencje zamknięcia uniwersytetu i zwrócić się przeciw żądaniom osobnych miejsc żydowskich. Na wiec przyszło około 10 osób.

Dla pań, panów oraz małżeństw

pokoje b. wygodne do wynajęcia na dogodnych warunkach. Dowiedzieć się Włtkomierska 2-7

MOBILIZACJA PRZECIWGRUŻLICZA W POW. WILEŃSKO-TROCKIM

TRWAŁA POMADKA DO UST

Este

odrobina pomadki do ust *Este* starczy na cały dzień

Opakowanie oryginalne zł 2.-
Opakowanie zapasowe zł 1.-

J. I. S. STEMPNIOWICZ · POZNAŃ

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dzielnicach południowych chmurno i miejscami zanikające opady śnieżne.

Na całym obszarze Polski naogół dość pogodnie.

Umiarkowany, na wschodzie i w górach dość silny mróz.

Umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Z MIASTA.

— Związek Pań Domu zawiadamia, że w poniedziałek dn. 18 b. m. rozpoczyna 12 lekcjowy kurs gotowania. Instrukcje i zapisy w lokalu Zamkowa 8, m. 1, w piątek d. 15 i w sobotę d. 16 stycznia w g. 17—19.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Z życia Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. W dniu 16-go stycznia r. b. tj. w sobotę o godz. 23 w Cukierni Jugosławia ul. Mickiewicza 6 odbędzie się — „Dancing” — czysty zysk z którego przeznaczony jest na uruchomienie Lecznicy dla zwierząt niezamożnych właścicieli. Wstęp zł. 1.50, akademickie zł. 1.—. Bufet tani i obficie zaopatrzone.

— Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R. podaje do wiadomości, iż w okresie zimowym wykłady na stałym kursie wojskowym będą prowadzone w dwóch grupach: w czwartki od godz. 18 do 20 dla oficerów i podchor. rez. do 40 lat, w piątki od godz. 18 do 29 dla oficerów rez. i p.r. ponad 40 lat.

W związku z powyższym odbędzie się: dnia 14 stycznia (czwartek) wykład z terenoznawstwa z ćwiczeniami aplikacyjnymi: dnia 15 stycznia (piątek) wykład nt. „Mechanizacja i motoryzacja państw zagranicznych”, dnia 21 stycznia (czwartek) wykład z taktyki z ćwiczeniami aplikacyjnymi, dnia 22 stycznia (piątek) wykład nt. „Broń pancerna, jej podział i zwalczanie”.

— Środa literacka. Po przerwie świątecznej Związek Lit. wznowia cykl odczytów w swym lokalu przy ul. Ostrobramskiej 9. Pierwszą „środę literacką” ze względów technicznych przeniesioną na dzień 14 stycznia (czwartek) wypełni dr. Fr. K. Piwocki odczyt pt. „Malarstwo francuskie XIX wieku, cz. I impresjonizm”. Odczyt będzie ilustrowany przezrociami. Początek o godz. 20.15.

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 powtórzenie komedii Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru” z występem znakomitej artystki Nuni Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

— W niedzielę na południowym przedstawieniu po raz ostatni bajka dla dzieci „Kot w butach”.

— „Jasienka polska” w wykonaniu wychowanków Salezjańskiej Szkoły Rzemieślniczej dane będą tylko raz jeden w najbliższą niedzielę na paranku o godz. 1-szej w południe po cenach najniższych.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj, jutro i pojutrze po cenach propagandowych op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”.

— „Calus i nic więcej”. Najnowsza komedia muzyczna M. Ejsemanna „Calus i nic więcej” ciesząca się wielkim powodzeniem na scenach zagranicznych niebawem wejdzie na repertuar teatru „Lutnia”.

— Ostatnie przedstawienie dla dzieci w „Lutni”. W niedzielę o g. 12.15 w poł. po raz ostatni w sezonie (po cenach od 20 gr.) grane będzie widowisko dla dzieci „Porwane dziecko”.

Z za kotar studio

Transmisja opery „Manon” Masseneta. Któż nie zna miłosnych dziejów Manon Lescaut i Kawalera de Grioux opiewanych tak gorąco przez Prevosta, któż nie uległ urokowi pociągającej, a tak lekkomyślnie kobiety, która bez żadnego uczucia odpowiedzialności i wierności porzuca kochającego ją mężczyznę, owej postaci, która powstać mogła tylko w wyobraźni Francuza. Dla artystów o wybujałej fantazji i wrażliwości, zwłaszcza dla muzyków była powieść Prevosta wręcz wymarzoną tematem do muzycznego opracowania. To też szereg kompozytorów pisze opery, oparte na tym dziele; najsłynniejszą „Manon” jest opera Jules Masseneta, który jako Francuz potrafił szczególnie trafnie oddać atmosferę romansu. Temat sam przez się nieco drażliwy przedstawił Massenet w formie pełnej umiaru i elegancji, z temperamentem i wdziękiem, tworząc dzieło o istic francuskiej gracji, melodyjności i lekkości. To też opera ta od lat 50 przeszła nie schodząc z repertuaru scen operowych, ciesząc się stałym, niesłabnącym powodzeniem. Obecnie wystawia ją Opera Warszawska, skąd transmitować ją będzie Polskie Radio dnia 15.I o godz. 20.15.

Pieśni murzyńskie na polskiej fali radiowej. Pieśni murzyńskie posiadają nie tylko ciekawe, często bardzo skomplikowane rytmy, które wywarły silny wpływ nawet na muzykę europejską, lecz także swoją melodykę i treść, o wzruszającej naiwności. Zwłaszcza murzyńskie pieśni religijne odznaczają się niezwykłą ekspresją i żarliwością. Audycja radiowa dn. 15.I o godz. 16.30 zapozna radiosłuchaczy z różnego rodzaju pieśniami murzyńskimi, które wykona artysta teatrów Nowego Yorku, znawca muzyki murzyńskiej — Czesław Sager-Czeja, przy akompaniamencie R. Franka. Słowo wstępne wygłosi Alfred Wójcicki.

Trio Schumanna przez radio.

W piątek dn. 15.I o godz. 17.15 Rozgłośnie polskie transmitują z Poznania interesujący koncert, w programie którego figuruje jedno z najznakomitszych dzieł wielkiego kompozytora niemieckiego, Roberta Schumanna — trio d-moll op. 63. Jako wykonawcy wystąpią: Zygmunt Lisiecki, Zdzisław Jahnke i Dezyderiusz Dancozowski.

Tęż dnia o godz. 20.00 nadaje również Poznań pogadankę prof. Lucjana Kamieńskiego z cyklu p. t. „Instrumenty orkiestry symfonicznej”. Przedmiotem pogadanki będzie fortepian.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dn. 14 stycznia.

6.30 Pieśń poranna; Gimnastyka; Muzyka z płyty; Dziennik poranny; Informacje i giełda; Płyty; Audycja dla szkół, 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Gra zespołu P. Rynasa; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Odczyt w języku litewskim; 13.00 Muzyka popularna; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30 Codzienny odcinek prozy; 15.45 Chwilka społeczna; 15.50 Płyty; 16.20 Styczeń — pog. dla dzieci i starszych; 16.35 Płyty; 17.00 O społecznym poradnictwie prawnym, pog.; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Mickiewicz i Stowiańczyzna, odczyt; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Komunikat śniegowy; 18.13 Wiadomości sportowe; 18.20 Wieś polska i wpływy zewnętrzne, odczyt 18.35 Płyty; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Przedwiny rycerz Don Kichot z Manchy, słuch.; 19.40 Koncert ork. Pol. Radia; 20.30 U wschodniej ściany Rzpłitej, fietlon; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Ludomir Różycki, odcz.; 21.10 Lekki koncert; 22.55 Ost. wiad. dzien. rad.

Komunikat

Zarządu Grodzkiego Stronnictwa Narodowego w Wilnie. WW niedzielę 17.I 1937 r. o godzinie 12.30 odbędzie się zebranie członkowskie S. N. w lokalu własnym przy ulicy Mostowej 1. Obecnie członków konieczna. Przemawia kol. Piotr Kownacki.

Zarząd Grodzki prosi polskie społeczeństwo miasta Wilna o składanie w redakcji „Dziennika Wileńskiego” dobrowolnych datków w postaci ubrań, butów itp. ofiar dla niezamożnych członków Stronnictwa Narodowego.

Uchylenie konfiskaty odezwy „Pracy Polskiej”

Dnia 22 grudnia ub. roku Starosta Grodzki Wileński zarządził zajęcie odezwy Związku Zaw. Pracowników Budowlanych „Praca Polska” w Wilnie pt. „Robotniku Polski”.

Starosta zajęcie uchylił, motywując swą decyzję tem, iż odezwa ta nie zawiera wiadomości, mogących wywołać niespokój publiczny. Dodać należy iż konfiskata miała miejsce w początku grudnia r. ub., a decyzja uchylająca konfiskatę doszła do „Pr. Polskiej” w ostatnich dniach.

Autobus zamiejskiej komunikacji zabił 11 letniego chłopca

Wczoraj o godz. 7.20 rano autobus zamiejskiej komunikacji na ul. Lipówka najechał na 11 letniego sprzedawcę gazet Gabryela Jurewicza (Mała Srodkowa 7). Koła autobusu zmiażdżyły chłopcu głowę. Po wstrzymaniu autobusu z pod kół

wydobyto już tylko martwe ciało nieszczęśliwego chłopca. Wezwana policja spisała protokół zajścia zatrzymując szofera do ayspocyjki władz śledczych. Trupa Jurewicza zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. (h)

Reorganizacja Izby Przem.-Handl.

Ostatnio dokonano na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej doniosłej reorganizacji.

Utworzono nowe działy: dział organizacyjny, mający zająć się zorganizowaniem współpracy z organi-

zacjami gospodarczymi i społecznymi, utrzymaniem kontaktu z rzemiosłem, wyznaczaniem biegłych i t. d. Równie ważnym jest utworzenie działu, którego zadaniem będzie wydawanie opinii przy stosowaniu w praktyce różnych rozporządzeń administracyjnych o charakterze przemysłowo-gospodarczym.

Pozatem w stanie organizacji jest instytucja stałych doradców gospodarczych dla poszczególnych ośrodków Wileńszczyzny. (S)

Ofiary

złożone w admin. „Dz. Wil.” na opłatę czesnego dla stud. chrześc. Polaków U.S.B. składa Z. K. zł. 9.50, p. J. Koczynski zł. 3.

Dla najbiedniejszych P. Z. zł. 2.50.

Wielkie straty dyrekcji kolejowej

Szajka żydowskich „sportsmenów” fabrykowała legitymacje i pieczęcie na zniżki kolejowe

Władze śledcze zakończyły wstępne dochodzenie w szeroko zakrojonej aferze fałszowania zniżek kolejowych przez b. działaczy sportowych żydowskich: Aniłowicza, Wiszonoresa, Sapiry i Iwanowa b. pracownika Ośrodka Wychowania Fizycznego.

Według uzyskanych informacji, szajka żydowska korzystając ze znajomości terenu, ludzi oraz wykorzystując stosunki, dopuściła się poważnej afery na szkodę Skarbu Państwa. Mianowicie b. działacze sportowi stworzyli coś w rodzaju biura ulgowych biletów kolejowych.

Aferzyści sfalszowali legitymacje, odpowiedzialnie zaświadczenia, pieczęcie itp. służące do wydawania ulgowych biletów i zniżek kolejowych rzekomo dla sportowców.

Sprzedaz zniżek odbywała się na szerszą skalę. Z ulg kolejowych korzystali kupcy, przemysłowcy, handlarze żydzi i inni. Za sfalszowane zniżkami kolejowymi przewożono towary itp.

Z „dobrodziejstwa” zniżek skorzystało kilkaset osób, skutkiem czego kolej poniosła poważne straty.

W związku z tym, ustala się obecnie personalja wszystkich tych osób, którzy korzystali z usług oszustów-falszerzy. Osoby te po-

ciągnięte zostaną do odpowiedzialności karnej.

Szajka aferzystów żydów osadzona została w więzieniu na Łukiszkach. Dalsze dochodzenie w toku. h

Kara śmierci uchylona

Morderca żony i dziecka skazany na 15 lat więzienia

Wiktor Jusza mieszkaniec pow. Nowosiółki gm. wiszniewskiej, psiwołyńskiego utracił niedawno żonę, która zostawiła mu dwoje dzieci. Jusza ożenił się powtórnie — trafił niezbyt szczęśliwie: młoda żona źle obchodziła się z pasierbami i między małżonkami często dochodziło na tym tle do awantur i bójek.

Pewnego dnia Jusza wrócił pijany do domu i wszczął kłótnię z żoną podczas której chwycił za siekiere i kilkoma uderzeniami rozłupał głowę żony, następnie widłami dobijał ją w bestjałski sposób. Po chwili zirytowany płaczem 5-cio-miesięcznego swego synka Jana —

rozbijał mu głowę jakimś tępym narzędziem. Dokonawszy tej potwornej zbrodni Jusza postanowił popełnić samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg, ale zdołał zamiar ten udaremnić.

Znajomi odprowadzwszy niedośćego samobójcę do domu zastali tam ciała żony i niemowlęcia pławiące się we krwi. Juszę zatrzymano i postawiono przed sądem. W I-ej instancji skazano go za obie zbrodnie na karę śmierci. Jusza odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który na wczorajszym posiedzeniu złągodził wyznaczenie kary do 15 lat więzienia. (In)

Najwyższy czas to załatwić Rolnicy domagają się zniżenia cen zapasów

Rolnicy zrzeszeni i włościanie zamieszkali w powiatach wojewódz-

twy wileńskiego zwrócili się do odnośnych władz z memorjałem w sprawie obniżenia cen zapasów. (h)

CASINO Następnym program: **CZOŁOWY FILM** produkcji francuskiej

N O C

PRZED BITWA

W roli głównej **ANNABELLA**

Film zrealizowany przy poparciu **MARYNARKI WOJENNEJ FRANCJI**

CASINO Ostatnie dwa dni

ROMEO i JULIA

wg. nieśmiertelnego dzieła **WILLAMA SZEKSPIRA**

Pocz. seansów: 4.30, 7.30, 10.30. Sala dobrze ogrzana

Polakle Kino ŚWIATOWID Po raz pierwszy w Wilnie!

„Walc nad Newą”

Oświecający przepychem wystawy wielki film erotyczno-salony na temat miłosnych przeżyć Jana Straussa w Petersburgu.

Osoby: **Paul Hurbiger, Elisa Illardelle** i inni.

MARS Dziś premiera. **PAUL MUNI** w filmie

„PASTEUR”

ewenement filmowy bez precedensów. To jest film, który pokazuje Wam ze szczerą dumą, polecając go tak, jak nie polecałmy jeszcze żadnego filmu.

Nad program: Dodatki i aktualia.

HELIOS Czarująca gwiazda **Margaret Sullavan** w przebojowej kapitalnej komedii

„Ucieczka ku szczęściu”

Niezwykła perypetie małżeńskie. Nad progr.: Atrakcje i aktualia Pocz. 4-6

JAN FRLICZKA

WIELKA 11, tel. 19-69 WILNO — 6-TO JARSKA 6 („JANUSZEK”)

poleca:

Wykwintną bielizną damską i męską. Trykotażę. Bluzy. Swetry. Pulowery. Najnowsze krawaty. Torebki damskie. Podeszochy. Skarpetki. Parasolki. Fartuski szkolne i gospodarsze. **PO CENACH WYJĄTKOWO NAJNIZSZYCH.**

Polecamy chrześcijańska firmę

W. NOWICKI

Dom Przemysł. Handlowy Wilno 30 Wielka 30

Jako producent modą i gustem suknie balowe, sweterki, bluzeczki wizytowe, spódniczki, szlafroczki, bielizna, kasaki, Wytworna galanteria. Ceny niskie

Już z rabatem noworocznym

Zegary, zegarki i budziki, stołowe nakrycia, sztuce. Wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca firma

W. JUREWICZ

Wilno, Mickiewicza 4 (b. mistrz Pawła Bura)

NAUKA

Student

U.S.B., fachowy korepetytor, udziela lekcji z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zarzeczna 7-5.

POŚREDNICTWO POCZTOWE

Przy składzie aptecznym

Farm Władysława Trubizy

Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej.

Przyjmuje listy polecone i telegramy (krajowe). Sprzedaje znaczki i druki pocztowe po cenach nominalnych.

Shirley TEMPLE

jako „Szczęście marynarzy” w cudownym i wesołym filmie

„MOJA GWIAZDECZKA”

Na taką

Shirley

czekaliście, oddawna

Nasz następny program



Wielki film rewelacyjny

SUN ADMIRALKA

w rol. gł.

Dick Powell-Ruby Keeler i Lewis Stone

w tych dniach **Helios**

Ostatni dzień **FRANCISZKA GAAL**

Jako „PANNA LILI”

Sala dobrze ogrzana.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIĘ niedrogo lecz niezłe pianino lub fortepian. Białyn 16 m. 21. 393-4

DOM mur z ogrodem, jednorodzinnym mieszkanie z dopłatą do nabycia. Witebska 19 przy ul. Piłnej-Rosa.

DZIERŻAWY

Do wydzierżawienia ogród owocowy z jedno- i dwurodzinnym mieszkaniem, z piwnicą. Dow. się Soltaniska 6-1

ABSOLWENTKA Państw. Szk. Handl. z dobrym świad. poszukuje pracy w przedsiębiorstwie handl. Adres w adm. „Dz. Wil.”

GOSPODYNIA-KUCHARKA poszukuje pracy w kasynej lub t. pod. Boltupaska 6-2

POSZUKUJE posady rządzącego domu administr., zastępcy lub innej, posiadam dobre referencje. Zgł: Dz. Wil. pod „Samotny”

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim”

Jedyną **WSKAZÓWKĄ**, którą się przyjmuje z zadowoleniem jest... wskazówka dokł. dnego czasu **ZEGARKA** kupionego lub naprawionego mistrza zegarmistrzowskiego

UMATKIEWICZA

w Wilnie, ul. ZAMKOWA 12 (vis à vis Skopówki)

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO?

ZRZESZENIE PRODUCENTÓW NABIAŁU

Spółdzielnia z odp. udziałami. Wilno, ul. Piłsudskiego 13. w Wilnie.

Telefon 22-22. Konto bankowe: Komunalna Kasa Oszczędności Wilno, dnia 14 stycznia 1937 r.

CENNIK

	Detal.	Hurt.
Mleko butelkowe dla „Dziecka”	za 1 litr zł. 0.25	zł. 0.30
Mleko butelkowe wyborowe	„ 1 litr zł. 0.22	zł. 0.25
Mleko butelkowe pełne	„ 1 litr zł. 0.20	zł. 0.23
Mleko na miarę	„ 1 litr zł. 0.18	zł. 0.22
Masło I gatunek	„ 1 kg. zł. 2.90	zł. 3.20
Masło w blokach	„ 1 kg. zł. 2.80	zł. 3.10
Masło solone	„ 1 kg. zł. 2.40	zł. 2.70
Smietana	„ 1 kg. zł. 1.10	zł. 1.40
Smietanka pasteryzowana na miar.	„ 1 litr zł. 1.80	zł. 2.20
Smietanka pasteryz. w butelkach	„ 1/5 l. zł. 0.40	zł. 0.50
Ser biały śmietankowy	„ 1 kg. zł. 1.10	zł. 1.40
Ser biały zwykły	„ 1 kg. zł. 0.70	zł. 1.00
Ser śmiet. Imperial, Serdelowy.		
Piwny, Z kminkiem	„ 1 szt. zł. 0.20	zł. 0.25
Ser Trapistów	„ 1 kg. zł. 1.50	zł. 1.80
Ser Tylżycki	„ 1 kg. zł. 1.60	zł. 2.00
Ser Litewski	„ 1 kg. zł. 1.50	zł. 1.70
Mleko chude kwaśne	„ 1 litr zł. —	zł. 0.05
Maślanka	„ 1 litr zł. —	zł. 0.07
Twaróg tłusty	„ 1 kg. zł. —	zł. 0.80
Twaróg chudy	„ 1 kg. zł. —	zł. 0.30
Jaja	„ 1 szt. zł. —	zł. 0.11

*) z dniem 14 stycznia rb. został wprowadzony nowy gatunek — mleko „pełne”.

ARNO ALEKSANDER 19

FANATYK

Powieść współczesna. Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

— Proszę pana! — zawołała oburzona. — Ależ to jest niesłychane! — Pani nie dała mi dokończyć — oświadczył, strzepując popiół z papierosa. — Dwadzieścia tysięcy złotych za sztukę. Pani będzie łaskawa przynieść mi jutro sto czterdzieści tysięcy złotych i otrzyma pani w zamian szwastyki siedem banknotów. Zrozumiała. Zbladła jak płótno. Zaciśnięta dłoń, jak gdyby chciała coś zgnieść. Tylko z ust nie wyleciał ani jeden dźwięk. Milcząc, stał przed nią w wyciekającej postawie. — To jest... to jest... szantaż! — wybuchnęła nagle, zerwała się z krzesła i pobiegła ku drzwiom. Nie ruszył się nawet. Słuchał. Trzasnęły drzwi, rozległy się drobne, szybkie oddalające się kroki. mian wszystkie siedem banknotów. matkę. — Ludku! — zawołała starszuszka. — Coś ty zrobił, synu? — Jeszcze nieprzytomny, przesunął dłoń po jej zmarszczonej twarzy. żadne nie odważyło się nadgrzyźć i

W mieszkaniu Kluczyków, składającym się z pokoju i kuchni — panowało wielkie podniecenie. Niski, ciemny pokój o ścietym suficie nigdy nie gościł w swoich ścianach takiej dostojnej osoby jak komisarz Jarowy, który prostotą i życzliwością oczarował w miesiąc wszystkich domowników. Siedział na jedynym krześle, jeszcze się nadającym od biedy do użytku i palił papierosa, spoglądając na pokój, z którego niedawno wynośła powoli prawie wszystkie sprzęty, by je zamienić na kawałek chleba. Ale przyczyną podniecenia nie były odwiedziny Jarowego ani to, że każde z pięciorga dzieci trzymało w rękach po wielkim jabłku, którego żadne nie odważyło się nadgrzyźć i

tylko patrzyło z zachwytem i niedowierzaniem na owoc, będący dla nich przedmiotem niedoścignionych marzeń; ani to, że Kluczyk palił dobrego papierosa, a przed nim na stole leżało całe pudełko „Klubów”. Powodem podniecenia było podanie, które teraz pisał, a które, według słów komisarza, musiało oaneść skutek. — Przepraszam, panie komisarzu, czy mam napisać, że byłem ranny na wojnie z bolszewikami? — zapytał, patrząc w skupieniu i z szacunkiem na Jarowego. — Oczywiście — przytaknął komisarz. — Oprócz tego niech pan napisze, że ma pięciorgo drobnych dzieci i że od kilku lat jest bez pracy... — Proszę łaski pana komisarza — wtrąciła Kluczykowa — on ma Krzyż Walecznych i medal za wojnę. — Doskonale! Bardzo ważne, trzeba zaznaczyć w podaniu. — Już napisałem, panie komisarzu... tylko nie wiem, jak niby z tą wojną... Byłem ranny pod Małorytą... a może to nie ma znaczenia. — Bardzo ważne, napisał Kluczykowa zbliżyła się powoli. — Panie komisarzu... — zaczęła głuchym, rwącym się głosem — niech pana Pan Bóg błogosławi...

— Ależ niech pani da spokój! — wstał i całując dziewczynę w rękę, oświadczył poważnie: — To było tak, proszę pańki. Pan komisarz przyszedł do nas niby od rządu, żebym napisał podanie o jaką pracę. Tak jest, proszę pańki... I oprócz tego pan komisarz przyniósł nam chleba, kielbasy i jabłek dla dzieci... Natalia spojrzała ze zdumieniem. — Tak — oświadczył Jarowy — a teraz już muszę odejść. Panno Natto, może pani będzie taka dobra — dodał zniżonym głosem, zwracając się do dziewczyny — może pani zechce wytłumaczyć tym poczciwym biedakom, że to jest zwykła ludzka rzecz, za którą nikomu nie powinni dziękować... Uśmiechnęła się ledwo dostrzegalnie i skinęła głową. — Dobrze, panie Tomasz — odparła przeciągle. — Opowiem im, że wszyscy komisarze policji chodzą wieczorem po mieście i roznoszą żywność biednym ludziom, jeśli tego dnia wykryli przypadkowo jakiegoś przestępcę. — Stwierdzam, że w pewnych sprawach jest pani znakomicie poinformowana — odpowiedział poważnie i odszedł pośpiesznie.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednosp., nekrologi 40 gr. za tekstem (10 lin.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tłuste zł. 0.25. Krotka redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niższe. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

